NR. 16 POZNAŃ, DNIA 15 SIERPNIA 1934 ROCZNIK 15

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

ORDYNACJA PODATKOWA

Z dniem 1 października 1934 wchodzą w życie nowe polskie przepisy podatkowe, jednolite dla całego państwa, zawarte w Ordynacji Podatkowej, ogłoszonej w Dz. Ust. Nr. 39 poz. 346.

Jako najbardziej charakterystyczną nowość w tych przepisach trzeba podnieść zniesienie komisyj szacunkowych. Według słów p. ministra Zawadzkiego komisje te niespełniały należycie swego zadania, ponieważ prywata i korupcja w ich łonie nie należały do zjawisk rzadkich. Czynnik obywatelski został natomiast mocno podkreślony w komisjach odwoławczych. W przepisach nowych skreślono również instytucję t. zw. informatorów. Biegli czyli znawcy powoływani będą jedynie z list, przedstawionych przez instytucję samorządu gospodarczego i zawodowego. W ten sposób ordynacja daje organizacjom płatników decydujący wpływ na odpowiedni dobór osób, których opinje mają służyć za podstawę wymiaru.

Komisje odwoławcze powołuje się na okres dwuletni z prawem przedłużenia. Przewodniczącym jest mianowany przez Ministra Skarbu urzędnik I kategorji z praktyką najmniej 5 letnią. Połowę członków komisji zostaje zamianowana spośród płatników na wniosek dyrektora izby skarbowej, połowę spośród kandydatów, przedstawionych przez organizacje samorządu gospodarczego i wolnych zawodów.

* * *

Władze skarbowe wydają orzeczenia i postanowienia. Akt władzy skarbowej, przez który nakłada się, zmniejsza lub uchyla podatek, grzywnę lub karę porządkową jest orzeczeniem. Wszelkie inne akty są postanowieniami.

Wszystkie władze i przedsiębiorstwa obowiązane są na pisemne żądanie władz skarbowych udzielać bezpłatnie wszelkich posiadanych informacyj, potrzebnych do wymiaru podatkowego. W tym też celu mogą władze skarbowe przeglądać wszelkie akta, księgi, dokumenty i zapiski i czynić z nich odpisy. Cały tak zebrany materjał muszą władze zachować w tajemnicy. Ktokolwiek zakłada lub obejmuje przedsiębiorstwo, musi zawiadomić o tem właściwą władzę skarbową. W sprawach podatkowych każda osoba zawezwana obowiązana jest udzielać wyjaśnień, względnie zeznawać jako świadek lub biegły, przedstawić księgi itd. Uchylić mogą się od tego obowiązku ci, którzy wobec zainteresowanego są małżonkiem, krewnym, powinowatym, jeśli przez swe zeznania mogliby przeciw sobie lub krewnym wszcząć postępowanie karne, duchowni jeśli chodzi o tajemnicę duchowną, lekarze i adwokaci, o ile powzięli wiadomość w związku z ich działalnością zawodową. Świadkowie i biegli mają prawo do ustalonego wynagrodzenia. Jeśli są przesłuchani na wniosek płatnika, opłaca ich tenże, przyczem jest obowiązany wpłacić naprzód odpowiednią kwotę do władzy skarbowej. Władza skarbowa, jak i płatnik mogą od świadków i biegłych żądać zaprzysiężenia, które dokonuje sąd. Płatnikowi wolno w przedmiocie przesłuchania stawiać świadkom i biegłym pytania.

Przy nabywaniu świadectw przemysłowych płatnik ma obowiązek składania deklaracji. Zeznania do podatków dochodowego i obrotowego obowiązani są składać te kategorje płatników, których bliżej określi rozporządzenie Ministra Skarbu. Terminy do składania zeznań: dla osób fizycznych i spadków nieobjętych 1 marca, dla osób prawnych 1 czerwca.

Władza wymiarowa bada zeznania płatników i porównuje z posiadanym materjałem, przyczem wymiar musi być oparty na materjale faktycznym. Wartość dowodowa ksiąg, prowadzonych należycie, jest podkreślona. Oprócz zawezwania płatnika do udzielania wyjaśnień itd. władze dokonują oględzin lokalnych i lustracyj przedsiębiorstw. Oględzin mieszkań prywatnych można dokonać tylko za zgodą właściciela.

Ordynacja orzeka, że władza wymiarowa nie może ustalić wymiaru odmiennie, aniżeli to wynika z ksiąg, przedstawionych przez płatnika, uznanych za prawidłowe i rzetelne. Wartość tego istotnie ważkiego przepisu będzie jednak można ocenić dopiero po ukazaniu się odpowiedniego rozporządzenia wykonawczego. O nieprzyjęciu ksiąg

OFIARY NA POWODZIAN

Na powodzian złożyli w dalszym ciągu:

Dyr. Drukarni „Lech“ w Gnieźnie p. Z. Terakowski zł 50,—. Personał firmy „Drukarnia Lech“ w Gnieźnie zł 30,—.

Firma Foto-chemigrafja wł. L. Primke w Poznaniu zł 25,—.

Korporacja Przemysłowców Graficznych w Krakowie: Z kasy Korporacji złożono na P. K. O. 16. 8. 1934 r. zł 500,—.

za podstawę wymiaru władza winna zawiadomić płatnika jednocześnie z doręczeniem nakazu płatniczego, podając motywy.

Prawo do wymiaru przedawnia się z upływem lat 5, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym powstał obowiązek podatkowy.

Nakaz płatniczy musi być doręczony na 14 dni przed płatnością.

* * *

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania władze skarbowe są obowiązane do udzielenia zgłaszającym się płatnikom informacyj o podstawach wymiaru ustnie lub na koszt płatnika na piśmie w terminie 7 dni od wniesienia prośby. Wniesienie takiej prośby przerywa bieg terminu odwoławczego do dnia doręczenia odpowiedzi.

Od wszelkich orzeczeń władz wymiarowych mogą być wnoszone odwołania do władzy odwoławczej, rozstrzygającej ostatecznie. Na postanowienie służy zażalenie do władzy bezpośrednio wyższej i tylko raz.

Odwołanie wino zawierać prócz imienia, nazwiska, adresu i podpisu: 1. wskazanie, pod jakim względem uważa się orzeczenie za nieprawidłowe i żąda jego zmiany, 2. wskazanie konkretnych zarzutów w przeciwko ustaleniom władzy wymiarowej, 3. wskazanie środków dowodowych, które dają możność stwierdzenia prawdziwości przytoczonych twierdzeń. W razie braku jednego z tych warunków, władza wzywa do uzupełnienia w terminie 7 dniowym. Jeśli to nie poskutkuje, pismo wraca się płatnikowi. Odwołanie składa się na piśmie za pośrednictwem tej władzy, która orzeczenie wydała. Pismo niezatytułowane ulega mimo to rozpoznaniu, o ile z treści można ustalić znamiona odwołania.

Płatnik może dostarczać na poparcie swych twierdzeń wszelkie dostępne dowody, świadków i biegłych. Nie może się jednak powoływać na dowody, których nie przedstawił, choćby był ustawowo do tego obowiązany.

Jeśli płatnik wyrazi życzenie złożenia ustnych wyjaśnień w celu uzasadnienia odwołania, winien złożyć przy wniesieniu odwołania opłatę w wysokości $^1/_2$% od spornej kwoty podatku, nie mniej jednak jak 2 zł a nie więcej jak 50 zł. W razie uwzględnienia, choćby częściowego odwołania, opłatę tę zwraca się. Ustanowienie tej opłaty ma na celu powstrzymanie płatników od odwoływań z błahych powodów. Odwołanie może być cofnięte. O ile zostało ono już przesłane do instancji odwoławczej, wymagana jest zgoda tejże. Odwołanie, wniesione po terminie bez uzasadnienia opóźnienia, pozostaje bez rozpatrzenia, o czem zawiadamia się płatnika. Przeciw temu służy zażalenie. Jeżeli płatnik uzasadni należycie spóźnienie, władza wymiarowa uzasadnienie to winna rozpatrzyć, jeśli wniesienie odwołania nastąpiło nie później jak w 7 dni od ustania przeszkody.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku zapłacenia podatku w przepisanym terminie.

Władza wymiarowa bada zarzuty odwołania i ocenia przedstawione dowody i wraz z swoim wnioskiem odsyła akta do władzy odwoławczej. Władza odwoławcza korzysta z tych samych praw, co władza wymiarowa i nie jest wnioskiem władzy wymiarowej związana. W razie nieuwzględnienia w całości lub części odwołania, musi ona odpowiedzieć podatnikowi na konkretne zarzuty odwołania. Tak przewodniczącemu komisji odwoławczej jak i płatnikowi służy od orzeczenia skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

* * *

Postępowanie wymiarowe można wznowić, jeśli okaże się, że wymiar został oparty na sfałszowanych dokumentach, fałszywem świadectwie, przekupstwie lub innym czynie karalnym, stwierdzonym prawomocnym wyrokiem sądowym.

* * *

Władze skarbowe mogą na prośbę płatnika odroczyć lub rozłożyć na raty płatne należności podatkowe, oraz kary pieniężne i grzywny w ramach zakreślonych rozporządzeniem Ministra Skarbu.

* * *

W razie nadpłaty — sumy nadpłacone winny być z urzędu lub na prośbę płatnika zaliczone na inne płatne należności płatnika, a w razie braku tychże zwrócone w gotówce na prośbę płatnika. Nadpłaty oprocentowuje się w stosunku rocznym 4% od dnia wpłaty. Zwrotowi nie podlegają uiszczone dobrowolnie przez płatnika kwoty z tytułu świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych z wyjątkiem wykupienia dwu lub więcej świadectw lub kart na to samo przedsiębiorstwo.

* * *

Bieg terminu, wyznaczonego przez władzę skarbową, rozpoczyna się od dnia następnego po doręczeniu orzeczenia lub postanowienia. Jeżeli koniec terminu naznaczony jest na niedzielę lub uznane święto, termin upływa z najbliższym dniem poprzednim. Oddanie pisma poleconego w polskim urzędzie pocztowym jest równoznaczne z wniesieniem go do władzy skarbowej.

Terminy do wnoszenia odwołań wynoszą 30 dni, zażaleń 7 dni. W razie niedotrzymania terminu, należy wnieść uzasadnioną prośbę o przywrócenie terminu. Prośbę tę rozstrzyga ostatecznie władza odwoławcza względnie władza, wobec której czynność miała być dokonaną. Minister Skarbu ma prawo odraczania wszelkich terminów, oraz darowania skutków ich zaniedbania.

* * *

Kary przewidziane w ordynacji uwzględniają nietylko kary aresztu ale i kary trzy do dwudziestokrotnej sumy, na którą skarb został poszkodowany. Sprostowanie fałszywego zeznania przed ujawnieniem czynu przestępczego uwalnia spraw-

cę od kary. Karze podlega niezachowanie tajemnicy stosunków majątkowych, zarobkowych, dochodowych lub gospodarczych płatnika ujawnione przed władzą skarbową w jakikolwiek sposób. Kto nie uczyni zadość w wyznaczonym terminie bez dostatecznego usprawiedliwienia wezwaniu, poleceniu lub żądaniu władzy skarbowej, podlega karze pieniężnej do 500 zł.

Od orzeczenia karnego, wydanego przez władzę skarbową może skazany wnieść odwołanie do tej samej władzy albo żądać skierowanie sprawy na drogę sądową i to w niezmiennym (zawitym) terminie 14 dni. Wybór jednego z tych środków powodują utratę prawa do drugiego, choćby obwiniony wniesiony środek cofnął. Jeśli jeden ze współobwinionych zażąda drogi sądowej, pociąga to odstąpienie sądowi sprawy również i wobec reszty obwinionych. *M. M.*

O ISTOCIE TECHNIKI UKŁADU MASZYNOWEGO

W ostatnim stuleciu nie brakło usiłowań, by uzyskać formę drukarską na innej drodze, aniżeli sposobem układu ręcznego, względnie maszynowego. Gdy jednej grupie wynalazców przyświecał cel uproszczenia a temsamem potanienia potrzebnych maszyn czy aparatów, zaś inni zabiegali w swych dążeniach wynalazczych do coraz większych możliwości produkcyjnych układu, to trzeciej grupie zależało przedewszystkiem na zupełnem wyeliminowaniu ołowiu z procesu tworzenia formy drukarskiej. Owe piszące, dziurkujące czy też fotografujące składarki miały bowiem sprowadzić poważny przewrót w dziedzinie typografji, jak to ich twórcy szumnie zapowiadali. Sądzono uzyskać to najprostszym sposobem przez zaniechanie czcionki i wierszy z dotąd używanego materjału, t. j. ołowiu.

Ocenę tych możliwości niechaj ułatwią Szan. Czytelnikowi następujące uwagi, które poruszają pokrótce zagadnienie istoty techniki układu, od czasów Gutenberga począwszy. Uwagi te są temwięcej na czasie z racji obchodzonego 50-lecia składarki „linotype", którą wynalazca Ottomar Mergenthaler zademonstrował poraz pierwszy w Baltimore w dniu 26 lipca 1884 roku.

O ile przypatrzymy się bliżej związanym z tem zagadnieniem problemom, zauważymy charakterystyczny związek zachodzący między staremi sposobami a najnowszemi zdobyczami z zakresu techniki układu i druku. Wszystkie najnowsze zdobycze, narzędzia, aparaty i maszyny do produkcji układu i druku opierają się w gruncie rzeczy na zasadniczych podstawach, ustalonych przez Gutenberga, Königa i Mergenthalera. Rozwój techniki drukarskiej kroczył i właściwie kroczyć musiał po linji tych podstaw, bowiem przez porzucenie ich nie byłaby do pomyślenia wspaniała w swych rezultatach ewolucja typografji.

Dalej stwierdzić należy, że niema samodzielnej i niezależnej techniki mechanicznej, — wszystkie zdobycze techniczne sprowadzić bowiem można wkońcu zawsze do pierwotnej techniki rękodzielniczej. Tak jak idea skonstruowania perpetuum mobile nazawsze skazana jest na niepowodzenie spowodu pominięcia i wykluczenia praw przyrody, tak samo wszystkie poczynania w zakresie mechanizacji układu mogą mieć wówczas tylko praktyczne znaczenie, o ile opierają się w swem założeniu na pierwowzorach wielkich poprzedników. To też składacze maszynowi nie mają żadnego powodu lekceważyć układu ręcznego, albowiem na swych wielkich i skomplikowanych maszynach wykonują właściwie pracę rękodzielniczą, zmechanizowaną coprawda do pewnego stopnia, lecz jednakże tylko rękodzielniczą.

Gutenberg odlewał jednolite zarówno obrazkiem pisma jak i słupkiem czcionki, które przez układanie tworzyły jednolite i równomierne wiersze. W wierszowniku tym osobliwym przyrządzie składacza, układano dawniej i układamy po dziś dzień czcionkę obok czcionki aż do uzyskania wiersza, który następnie przez odpowiednie wyjustowanie wypełniamy do szerokości poprzednich wzgl. następnych wierszy. Zapełniony wierszownik opróżniamy przez wystawienie układu na szufel, gdzie wiersz do wiersza szereguje się w łamy, te następnie znów w kolumny dzieła lub gazety, tworząc mniejszą lub większą formę drukarską.

Ruchomość układu, ta charakterystyczna cecha typografji, umożliwiająca nawet w ostatniej chwili zamianę czcionki, wiersza, łamu czy też stronnicy, jest właśnie tym pierwowzorem, którego w technice drukarskiej nie uda się nam pominąć. Cecha ta umożliwia nam nietylko przeprowadzenie korekt lub zamianę tekstu, lecz zezwala na poczynienie przesunięć w płaszczyźnie układu odpowiednio do potrzeb lub panujących kierunków w zakresie upodobań i piękna typografji.

Wynalazcy wychodzą często w swych pomysłach z dziwnego założenia, usiłując przedsiębrany wynalazek oprzeć na zgoła innych, niż dotychczasowe, podstawach. O ile początkowe powodzenia zdają się przemawiać za słusznością takich pomysłów, to przezwyciężenie pozostałych jeszcze 5 procent trudności w odniesieniu do praktycznej wartości wynalazku, wymaga często mozolnej i długotrwałej przebudowy jednej części po drugiej, by wkońcu powrócić do form logicznie nawiązujących do techniki rękodzielniczej. Owym bolesnym zawodom żmudnego „kołowania", zanim wreszcie lub wogóle dotarli do celu, uległo wielu wynalazców składarek. Nietyle spowodu nieznajomości niepowodzeń doznanych przez swych poprzedników, ile z przeświadczenia o skutecznej wartości własnych pomysłów przemierzali mimowoli niejedni następcy Mergenthalera drogę, przez niego i innych już poprzedników odbytą. Rozpoczynając maszynami wzgl. aparatami piszącemi, dziurkującemi lub wytłaczającemi, kończyli — o ile wogóle tak dalece dobrnęli — ostatecznie zawsze odlewem pisma, wierszownikiem i szuflą.

W wierszowniku składacza maszynowego — zbiorniku, układają się poszczególne litery nie jako czcionki, lecz jako formy odlewnicze czyli matryce, wykluczając przy zastosowaniu ostatnio na rynek wprowadzonym zbiorniku „Perfect" jakiekolwiek przestawienia lub wypadnięcia matryc. Podobnie jak składacz ręczny, ustawia jego kolega maszynowy wierszownik na życzoną długość wiersza, atoli nie jak przy układzie ręcznym według wyczucia, lecz dokładnie według systematycznej skali. Wyłączając matryce przez naciśnięcie klawiszy tastatury, otrzymuje składacz maszynowy wiersz (nie zapominając przytem o odstępach między słowami), który wyjustowuje jak przy układzie ręcznym. Fakt ten, że składacz maszynowy nie operuje takim justunkiem jak jego kolega przy pudle, lecz podbija stanowiące odstępy między słowami kliny, wypełniając przez to wiersz jak najdokładniej i na właściwą długość, nie zmienia w niczem umotywowanej zasady pokrewieństwa z techniką rękodzielniczą. Przeciwnie nawet, przyczynia się walnie do spokojnego i pięknego wyglądu całości układu przez równomierne odstępy w obrębie każdego wiersza. Że nowoczesna składarka czyni zadość wszelkim wymaganiom w zakresie dobrego układu, stwierdzić możemy to także przy rozstawianiu (spacjowaniu) tegoż. Podczas gdy składacz ręczny potrzebne mu spacje do rozstawienia słów czy zdań z właściwej do tego króbki wyjmować i między poszczególne czcionki mozolnie wkładać musi, jego kolega maszynowy jest w szczęśliwszem od niego położeniu. Przez łatwy nacisk klawisza wyłącza on w specjalnym magazynie pomieszczone półmilimetrowe ($1^1/_3$ punktowe spacje, lokuje je w trakcie składania między poszczególne litery matryc, otrzymując równo rozstawiony układ o spokojnym wyglądzie.

Przy układzie maszynowym zachodzi pewien przebieg pracy, który obcym jest składaczowi ręcznemu, albowiem nastąpił on już przed podjęciem czynności składania; jest nim mianowicie odlew wiersza matrycowego na ołowiany wiersz drukowy. Odlew pisma, który dla układu ręcznego odbywa się — niezależnie od niego — w specjalnych odlewniach pisma, następuje przy składarce w bezpośrednim związku z przebiegiem czynności składania. Tenże związek zapewnia także jednolitość formatu wiersza matrycowego z formatem odlewanego wiersza ołowianego. Ustawienie składarki na potrzebny format wiersza odbywa się kilku łatwemi chwytami manipulacyjnemi. Taksamo co do grubości wiersza istnieje jak największa łatwość ustalenia żądanego stopnia pisma.

Układ maszynowy dozwala tej samej systematyczności co układ ręczny. Równe długością i jednolite grubością stopnia wiersze urastają na szufli w szybkiem tempie do długich łamów, które dozwalają niejednokrotnie większej swobody w trakcie łamania i korygowania, niż to jest możliwem przy układzie ręcznym. Stosowanie w układzie maszynowym pisma ręcznego, obwódki itd. nie napotyka na jakiekolwiek trudności.

Dalekoidące podobieństwo układu maszynowego z układem ręcznym, każdy chwyt, każdy przebieg pracy sprowadza przystosowanie składarki do zasadniczych założeń, na których wynalazca czcionki ruchomej oparł swój wiekopomny twór. Tylko że tutaj doznały one zrozumiałych technicznie przeobrażeń i udoskonaleń, koniecznych już choćby ze względu na zupełnie inne wymagania wytwórcze składarek.

Podobny chwytowi, jakim składacz ręczny wyjmuje pudło z regału by dla wyróżnienia w tekście złożyć jakieś słowo lub zdanie kursywą czy pismem półgrubem, jest chwyt, zapomocą którego „maszynkarz" ustawia podpórkę dla pisma półgrubego czy kursywy lub gdy nawet włącza inny magazyn. I jeśli uwzględnimy ilość mieszczących się w maszynie magazynów i łatwość ich wymiany na inne, znajdujące się w przechowaniu w spe-

H. ZGLIŃSKI

HISTORJA DRUKÓW LITURGICZNYCH

(Ciąg dalszy z nr. 15)

IX. Drukarze liturgiczni w Polsce

Wymieniłem najważniejszych drukarzy liturgicznych w Krakowie w wieku XVI. Tych pionierów czarnej sztuki dostarczyły nam podobnie jak Francji i Włochom — południowe Niemcy i Śląsk.

Już poprzednio nadmieniłem, że wszyscy drukarze byli równocześnie wydawcami, chronionemi różnemi przywilejami bądźto królewskiemi bądź też władz duchownych. Wielu z nich, mając wzorowo urządzone oficyny drukarskie, z braku odpowiedniego materjału w czcionkach wydawało liczne druki liturgiczne zagranicą. Haller np. jako nakładca mszału krakowskiego wydał go w roku 1494 u Jerzego Stuchsa w Norymberdze za przywilejem arcybiskupa gnieźnieńskiego. Kiedy w roku 1505 urządził swoją drukarnię wyposażoną w prasy do tłoczenia ksiąg kościelnych wyjednał sobie nowy przywilej, który zabraniał sprowadzać z zagranicy jakiekolwiek obce wydawnictwa, o ile takie same drukował w swojej oficynie. Ten przywilej królewski nie zawsze potrafił go zadowolić. Dla obwarowania się „monopolem" uzyskuje przywileje od władz duchownych. W roku 1506 nadaje mu taki przywilej arcybiskup Boryszewski, który nakazuje w specjalnej kurendzie klerowi swej diecezji zaopatrywać się li tylko w mszały tłoczone w drukarni krakowskiej Jana Hallera. W roku 1508 otrzymuje podobny przywilej od biskupa krakowskiego Konarskiego na druk brewjarza, a w roku 1509 Mszału krakowskiego. Przywileje te w dużej mierze przyczyniły się do rozwoju polskiego przemysłu drukarskiego i wydawniczego. Zmuszały one społeczeństwo do kupowania ksiąg drukowanych w kraju.

Obok Hallera i po nim również i inni drukarze korzystali z podobnych przywilejów. Zresztą wy-

cjalnych do tego regałach, — nasunie się nam snadnie wniosek, że nawoczesna składarka jednoczy w sobie całą składalnię na stosunkowo daleko mniejszej przestrzeni, niż to jest możliwem przy czcionce ruchomej. Bo też komplet matryc zastępuje z powodzeniem kilka pudeł a nawet cały regał z czcionkami, albowiem matryce składarki służyć mogą do odlewu dowolną ilość razy.

Właśnie w świadomem oparciu o technikę rękodzielniczą, zyskał wynalazek Mergenthalera taki wielki sukces, jakim się obecnie cieszy. Przechodzący do „maszynki" składacz ręczny zastosować będzie mógł w wielkiej rozciągłości przyswojone sobie reguły układu ręcznego, stając temsamem na straży tradycyjnej twórczości i estetyki słowa drukowanego.

Coprawda poza drukarstwem nie docenia się często znaczenia działalności zawodowej składacza, uważając ją mylnie jako pracę mechaniczną. Stwierdzić oczywiście należy, że nie praca przy składarce jest mechaniczną, lecz przebieg różnych funkcyj maszyny odbywa się mechanicznie. By z surowego i jak bardzo często nieczytelnego rękopisu wykrzesać układ, którjby nietylko odtwarzał myśl autora jego własnemi słowami, lecz uwzględniał liczne usterki i niedociągnięcia pisowni, stylistyki czy interpunkcji, odpowiadał formą i ujęciem zawartej w nim treści oraz wykazywał estetyczny wygląd typograficzny, — wymaga to od składacza poważnego współdziałania duchowego w takiej mierze, jakiej w mało którym zawodzie napotkać można.

I tylko pełne zrozumienie, że przeciwne istocie układu jest czysto mechaniczne rozwiązanie tego zagadnienia, doprowadziło składarkę w swej konstrukcji do tak wielce pożytecznego narzędzia, jakiem się dzisiaj w drukarniach ogólnie posługujemy. Temu zrozumieniu ze strony Mergenthalera zawdzięcza zatrudniony przy jego wynalazku składacz, że mimo mechanicznego przebiegu niektórych czynności pracy, zachował duchową łączność z swym zawodem rękodzielniczym. Stąd poznajemy także, jakie źródło zdrowych i ludzkich zasad stanowi oparcie wszelkiej wynalazczości o twórczość rękodzielniczą.

Nawiązując do zawartych na początku rozważań dochodzimy do wniosku, że dalszy rozwój mechanizacji będzie tylko wówczas owocny i możliwy, jeżeli szeroko uwzględnione zostanie zasadnicze prawo wszelkiej pracy rękodzielniczej — zachowanie łączności między człowiekiem a jego dziełem. Odnosi się to zarówno w ogólności, jak do techniki układu i druku w szczególności.

Kto pod tym kątem widzenia rozpatrywał będzie pojawiające się składarki nowych pomysłów i konstrukcyj, uniknie łatwo rozczarowania.

H. Or-ski

OSTRZEŻENIE!

Kto nie zna cyganów, a szczególnie cyganek, które swym natarczywem „powróżyć paneczku" napastają obywateli pracy. Jakoś musi im się to opłacać, bo głupich mamy jeszcze dosyć na świecie. U drukarzy jednak nie mają szczęścia, każda cyganka wyleci za drzwi. Przychodzi natomiast cygan, by nie wróżyć, ale greckim sposobem ostrzyć i hartować noże introligatorskie. Tylko 20,— złotych, 15, 10 a ostatecznie za 5,— zł. Nóż taki przez pół roku krajać będzie bez zarzutu. Dałem się namówić ,jednak warunek zapłaty byl taki, że miałem zapłacić za ostrzenie i hartowanie po wypróbowaniu noża. Okazało się, że cyganie nóż wyostrzyli osełką i posmarowali jakąś brunatną masą i oliwą.

Nożowi to nie zaszkodziło, ale jak długo można było go używać, tego nie potrzebuję dodawać. Baczność Koledzy! Nie dajcie się nabierać przez cyganów, cyganki i podobnych oszustów.

Władysław Kulerski

---

dawnictwo ksiąg liturgicznych jak mszałów i brewjarzy, o ile wydawca posiadał przywilej władz duchownych nie przedstawiało żadnego ryzyka i było jednem z najbardziej pewnych i rentownych przedsiębiorstw wydawniczych.

Mimo, że w wieku XVI posiadaliśmy już cały szereg wzorowo urządzonych drukarń, oficyny zagraniczne również publikowały znaczną ilość druków kościelnych. Przedewszystkiem oficyny drukarskie w Moguncji dostarczyły nam dużo ksiąg liturgicznych. U Piotra Schöffera ukazał się w latach 1484, 1487 i 1508 Mszał krakowski, mszały dla diecezyj gnieźnieńskiej (1492) i wrocławskiej (1499). W roku 1555 wydał u Franciszka Behema Jan Patruus Mszał gnieźnieński.

W Strasburgu, najstarszej po Moguncji siedzibie sztuki drukarskiej ukazały się dwa mszały polskie, jeden dla diecezji warmińskiej tłoczony w oficynie Bumbacha (1497), drugi krakowski u Knoblocha w roku 1510. Oba ukazały się nakładem krakowianina Mikołaja Szykwika.

Miastem związanem z Krakowem węzłami materjalnej kultury była Norymberga. Pierwsi drukarze norymberscy pozostają w ściślejszych stosunkach z Polską. Pierwszy drukarz krakowski kasper Hochfelder po swym pierwszym pobycie w Krakowie udaje się do Norymbergi, gdzie go spotykamy w latach 1491 do 1498. U Jerzego Stuchsa, o czem już wyżej wspomniałem, krakowski drukarz Haller w latach 1494 do 1503 drukuje mszały krakowskie, brewjarze i inne księgi liturgiczne, a nawet na jakiś czas tego norymberskiego specjalistę w liturgicznych drukach do Krakowa sprowadza. Również Kasper Hochfelder w roku 1494 tłoczy w Norymberdze „Breviarium tripartitum Cracoviense, Gnesnense et Posnaniense".

Jednym z wybitniejszych drukarzy norymberskich w latach 1496 do 1525 był Hieronim Hölzel, który drukował przedewszystkiem wspaniałe msza-

PAPIER LUŹNY FARBA „KRÓTKA"

Praktyka i doświadczenie pouczają nas licznemi stale powtarzającemi się wypadkami, że skoro wypadnie nam rozwiązać zadanie drukowania formy z kliszami oraz pełnemi płaszczyznami na papierze luźnym, lekkim i słabo klejonym, natenczas wbrew wszelkim zasadom graficznym drukarz podczas wykonywania takiej pracy napotyka na tyle trudności, że koszty własne obliczone w kalkulacji wstępnej, są przeważnie niedostatecznie i za nisko ujęte. Zagadnieniem tem zajmujemy się na łamach szasopisma naszego nie poraz pierwszy, uważamy je bowiem w dzisiejszych warunkach i do minimum ścieśnionych możliwościach kalkulacyjnych za sprawę aktualną i ważną.

W okresie konjunktury pomyślnej, gdy poszczególne pozycje kalkulacji nie były okrojone a dostosowane do poziomu słusznej rentowności, niedociągnięcia jednej lub drugiej pozycji wyrównywały inne i w ogólnym wyniku kalkulacji przewidziany zysk, nie był narażony na zbytni uszczerbek. Dziś, w zamęcie bezprzykładnego i niezawsze lojalnego współzawodnictwa konkurencyjnego, w czasie wypaczonych zasad walki o zdobycie klienta, stosunki i warunki kalkulacyjne ulec musiały zmianie, przeszliśmy do zarobków groszowych. Przyczynił się do tego również powszechny, kryzysem spowodowany spadek cen oraz dążność sfer odbiorczych przemysłu naszego do nabywania wyrobów możliwie najtańszych, co do reszty powikłało zagadnienie zdrowych zasad kalkulacji w drukarstwie.

Trzeba nam przeto wykorzystać wszelkie ułatwienia i udogodnienia techniczne, unikać natomiast przeszkód komplikujących oraz temsamem podrażających proces wykonania druków. Z przyczyn wykazanych, drukarz częściej wykonywać musi prace na materjale tańszym, by uzgodnić kalkulację z wymogami klienta. Do materjałów takich zaliczamy luźne, lekkie i słabo klejone gatunki papieru, na których drukować wypada zestawy mieszane z kliszami oraz pełnemi płaszczyznami.

Pokrycie farbą na papierach tego rodzaju jest złe i nierównomierne, niedostatecznie związane z strukturą włókna papieru przenoszone bywają na formę, osiadają się na kliszach i zanieczyszczają wałki. Najprostszym środkiem zapobiegawczym, względnie zmniejszającym przeszkody i trudności, jest rozcieńczenie farby, o tem wie każdy fachowiec, lecz nie wszyscy dokonują tej zwykłej czynności prawidłowo a w tem ukrywa się dalsze zło. Drukarz chwyta za bańkę z pokostem, dodaje do farby odpowiednią dozę lekkiego pokostu lub lepiej jeszcze oliwy drukarskiej. Płaszczyzny zafarbowania układają się teraz doskonale i pokrycie jest pełne, równe i gładkie, niestety nazajutrz stwierdzić wypada z przykrością, że druki nie przesychają, że w przewlekającem się tempie zżywicenia mamy do czynienia z nową przeszkodą i trudnościami. Dodaje się więc środka suszącego, by pokonać niepożądane zjawisko, co udaje się tylko częściowo.

W wypadkach takich farba przesycha wprawdzie wcześniej, jednakże w procesie zżywicenia nie następuje należyte związanie składników farby ze strukturą powierzchni, wskutek czego farba osiada na powierzchni w postaci pyłu, który łatwo usunąć można. Cienkopłynny pokost lub oliwę drukarską luźny, hygroskopijny papier wchłonąć zdołał szybko i właściwie składniki barwnika ogołocone zostały ze środków wiążących, pozostając na powierzchni papieru. Domieszka środków suszonych nie zmieni sytuacji ani usunąć zdoła niedomagania a dodanie pokostu średniego zwiększa jedynie lepkość farby i utrudnia czysty druk.

Przy rozcieńczaniu farby przestrzegać trzeba zasady, by farba osiągając wyższą elastyczność, nie została podczas zżywicenia ogołocona przedwcześ-

---

ły i księgi rytualne. U niego też ukazały się Statuta synodalne polskich diecezyj.

We Francji, podobnie jak w Polsce i we Włoszech sztukę drukarską zaprowadzili Niemcy. W Paryżu pierwsza drukarnia powstała około roku 1470, a w parę lat później w Lionie, który do końca XV wieku posiadał już 40 drukarń z specjalistami do druków kościelnych. W oficynie Lescuyera w roku 1513 nakładcy polscy drukują Viaticum Posnaniense, brewjarz dla diecezji poznańskiej, a w 1519 r. u Sacona brewjarz gnieźnieński.

Z włoskich miast poza Rzymem jedynie Wenecja słynęła z swych druków kościelnych. I tutaj, podobnie jak w Paryżu i gdzieindziej pierwszymi drukarzami byli Niemcy, przedewszystkiem Mikołaj z Frankfurtu. Z jego oficyny wyszedł w roku 1483 brewjarz przeznaczony dla diecezji krakowskiej (jeden egzemplarz posiadała Bibljoteka Uniwersytecka we Lwowie, spalił się w roku 1848, drugi znajduje się w Ołomuńcu) a następnie Wenecja przez długie lata jest miastem, którego oficyny drukarskie dostarczają duchowieństwu polskiemu brewjarzy. W roku 1499 i 1501 wychodzą tutaj brewjarze dla diecezji wrocławskiej, w 1498 u Jana Hertzoga (jeden egzemplarz dochował się w bibljotece Ks. Parmy w Schwarzau), w latach zaś 1506 i 1520 u Piotra Lichtensteina ukazuje się brewjarz płocki, 1538 wydają u niego księgarze krakowscy brewjarz krakowski, a 1540 brewjarz gnieźnieński. W roku 1517 księgarze wiedeńscy u tego samego Lichtensteina wydają „Diurnale... secundum rubricam ecclesiae cathedralis Cracoviensis.

Tyle, jeżeli chodzi o druki liturgiczne przeznaczone dla Polski, a tłoczone w oficynach zagranicznych. Nie wiadomo dotąd czem się kierowali nakładcy nasi drukując je u obcych. Również nie ustalono, czy przyczyną tego był lepszy druk, niska cena czy też inne okoliczności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie ze środków wiążących. Cel ten osiągnąć można jedynie przez domieszkę pasty drukarskiej, wytwarzanej przez fabryki farb. Domieszka pasty zmiękcza farbę, nie zwiększając jej płynności. Ponieważ tak spreparowana farba nie ścieka ze szpachtułki płynnem pasmem, lecz odrywa się krótkiemi kawałkami, nadano jej techniczną nazwę „farby lekkiej". Zwrócić wypada uwagę, że do celu tego nie nadaje się każdego rodzaju pasta. Podawany przez fabryki sposób użycia i przeznaczenie pasty, ułatwiają należyty wybór tegoż preparatu.

Za wszelką cenę unikać należy jako domieszki smalcu, co niejednokrotnie się spotyka, lub też tak zwanego tłuszczu Stauffera, które na wynik druku samego oddziałują nieźle. Środki te są znacznie tańsze od past drukarskich, lecz nieobliczalne są wprost następstwa podobnej lekkomyślności, godnej miana partactwa. Farby zmieszano ze smalcem lub tłuszczem Stauffera nie wysychają i stają się bezużyteczne.

Papier luźny — farba „krótka", oto jedyna racjonalna zasada, jaką zaleca się przestrzegać.

P.

PAŃSTWOWA SZKOŁA GRAFICZNA W PRADZE

W numerze 9-tym „Przeglądu Graficznego" z dnia 1 maja r. b. pisałem o praskiej Szkole Artystyczno-Przemysłowej, którą miałem możność zwiedzić nie tak dawno, a to dzięki uprzejmości profesorów tej uczelni, pp. dr. Pečirki i rzeźbiarza Karola Dvořaka, twórcy szeregu pięknych pomników w Czechosłowacji. Zkolei omówimy interesującą nas bardzo szkołę naszego zawodu, t. j. Państwową Szkołę Graficzną w Pradze (Státní grafická škola w Praze XVI, Preslova 3), będącą jedyną tego rodzaju uczelnią na ziemi czechosłowackiej, podlegającą Ministerstwu Szkolnictwa i Oświaty Narodowej.

Poziom — tak techniczny jak i artystyczny — współczesnego drukarstwa w Czechosłowacji jest bardzo wysoki. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że trudno nam, o ile chodzi o czasopiśmiennictwo, konkurować z oficynami praskiemi. Tak pięknie technicznie wydawanych pism, jak n. p. „Umění" (zakłady Jana Štenca), „Vitrinka" (pismo bibljofilów), „Volné Směry", „Salon" („Novina Tiskařske Družstvo"), „Hollar" (Průmyslova tiskárna"), u nas — przyznajemy się — nie mamy. Kraj nasz, jak dotąd za ubogi jest by mógł sobie wychować prenumeratora pięknego perjodyku, będącego marzeniem niejednej ambitnej oficyny polskiej. Wszystkie przedsięwzięte w tej dziedzinie wydawnictwa spaliły na panewce. Niedalej jak parę miesięcy zmuszone było zawiesić wydawnictwo, wzorowo i ze smakiem wydawane pismo „Rzeczy piękne", organ Muzeum i Szkoły Przemysłowo-Artystycznej im. d-ra Adrjana Baranieckiego w Krakowie — i to dla braku prenumeratorów. Chromają też „Sztuki Piękne" (Drukarnia Narodowa w Krakowie), wychodzące tylko dzięki zasiłkom Funduszu Kultury Narodowej i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Nielepiej dzieje się w naszej prasie zawodowej. Przed rokiem zawieszonych zostało 8 pism zawodowych, dziewięć lat wydawanych przez „PAR" w Poznaniu, również dla braku czytelników.

Nie miejsce tu na temat, nawiasem tylko poruszony. Powróćmy do praskiej szkoły graficznej.

Na czele szkoły z dniem 1 listopada 1932 r. stanął profesor Ladislav Sutnar, znany projektodawca stoiska C. S. na wystawie Zdrowia i Higjeny w Poznaniu, twórca niezliczonych opraw, afiszów i t. p., a równocześnie pionier fotomontażu w Czechosłowacji. Tegoroczna jego wystawa w praskiej „Krásná jizba" wykazała ogrom prac prof. Sutnara w dziedzinie grafiki użytkowej, szkoła graficzna zawdzięcza mu swój rozrost i sukcesy nań osiągnięte przez młodych wychowanków, zdobywających sobie stanowiska i uznanie zakładów graficznych całej Czechosłowacji. Szkoła dzieli się na następujące kursy i wydziały zawodowe:

A) dwuletnia fachowa szkoła introligatorska, zdobnicza i fotograficzna. Warunki przyjęcia: cztery klasy szkoły średniej lub wydziałowej i egzamin. Opłata roczna K. c. 207,50.

B) jednoroczna szkoła mistrzowska — introligatorska, zdobnicza i fotograficzna. Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia nauki, względnie absolutorjum dwuletniej szkoły fachowej. Egzamin z praktyki i rysunku. Opłata roczna K. c. 207,50.

C) dwuletnia specjalna szkoła artystycznych opraw książek. Warunki przyjęcia: absolutorjum dwuletniej szkoły introligatorskiej. Egzamin z rysunku i złocenia. Opłata roczna K. c. 207,50.

D) 10-miesięczny kurs fotografji reklamowej. Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia nauki, lub absolutorjum 2-letniej zawodowej szkoły fotograficznej. Ukończony rok 18-ty. Przedłożyć należy własne prace z dziedziny fotografji reklamowej, oraz wykonać na miejscu szereg zdjęć praktycznych. Opłata za cały kurs K. c. 500.

E) zawodowe szkoły dokształcające: a) technik reprodukcyjnych (z oddziałami fotografji reprodukcyjnej, chemigrafji, litografji i kamieniodruku), b) introligatorstwa i kartonażu, c) zdobnictwa, oraz d) fotografji. Bezpłatne.

Cel szkoły — to kształcić pod względem teoretycznym i praktycznym już zawodowo wpracowane siły dla różnych dziedzin przemysłu graficznego. Uzyskane świadectwo z ukończenia 2-go roku zawodowej szkoły (introligatorskiej, zdobniczej i fotografji portretowej) jest równoznaczne ze świadectwem ukończenia nauki w danym zawodzie. Natomiast świadectwo z jednorocznej szkoły mistrzowskiej, razem ze świadectwem z jednorocznej praktyki w charakterze pomocnika lub robotnika fabrycznego, daje właścicielowi prawo samodzielnego prowadzenia zakładu.

Uczniów liczyła szkoła w roku 1932/33: na wydziałach zawodowych i mistrzowskich 36, na kur-

sach 361, (najwięcej na I/II kursie technik reprodukcyjnych dla typografów — 62). Ukończyło szkołę 270, w tem 8 kobiet.

Grono profesorskie stanowią wybitni pedagodzy o ustalonej opinji w rozwoju współczesnej sztuki drukarskiej i pokrewnej w Czechosłowacji. Poza dyrektorem — olbrzymich zasług profesorem Ladislavem Sutnarem, — skład osobowy grona przedstawia się następująco: profesor inżynier Rudolf Gilbert (chemja, fizyka, foto-chemja, foto-fizyka, technologja, teorja technik reprodukcyjnych, laboratorjum), prof. Otokar Hejzlar, prof. Jan Konupek, prof. Jindřich Kučera, prof. Karol Novak (fotografja portretowa), prof. Josef Solar (artystyczne oprawy, liternictwo i rysunki). Nauczyciele: Josef Pek (zdobnictwo, kalkulacja i technologja), Václav Vladyka (introligatorstwo), Jan Brož (introligatorstwo), Hubert Hubert (chemigrafja, ofset), Fr. Šobr (fotografja portretowa), Josef Tománek (kamieniodruk), Antonin Dodrohruška (chromolitografja), Vavřinec Ezr (kartonaż), Inż. Bohumil Kostka (kalkulacje i prace biurowe), Fr. Křikava (chromolitografja), Inż. Stanislav Lankaš (nauka o barwach), dr. Fr. Páta (historja drukarstwa), Robert Šada (kalkulacja), dr. Karel Tondl (rysunki, fizyka, techniki reprodukcyjne), St. Klásek (druk płaski), Jaroslav Piša (ofset), Václav Wagner (akcydensy), Jaromir Jeřabek (introligatorstwo) Jan Novák (litografja) i M. Syrový (zdobnictwo). Niezależnie od tak licznego grona profesorów i wykładowców, nadzór nad nauką teoretyczną i praktyczną sprawują jeszcze liczni zawodowi inspektorowie, rekrutujący się z przedstawicieli „Ministerstwa školství a národní osvěty“, oraz przedstawicieli innych szkół zawodowych.

Szkoła dysponowała (w r. szkolnym 1932/33) stypendjami i zapomogami, ufundowanemi przez Ministerstwo Szkolnictwa i praską Izbę Handlową w łącznej kwocie K. c. 7.600. Odwiedził ją ostatnio Minister Szkolnictwa dr. Dérer i były dyrektor Państwowej Szkoły Sztuk Graficznych w Madrycie, („Escuela national de artes graficas“) prof. Jose Sanchez Gerona. Pamiętał o niej również znany grafik czeski V. Preissig, który bawił długie lata w Stanach Zjednoczonych i tam kolekcjonował angielską i niemiecką prasę zawodową, wydania bibljofilskie, wzory papierów, skór i płócien introligatorskich, ofiarując bezcenną kolekcję tę na własność szkole.

Podkreślić jeszcze musimy piękne wydawnictwo szkolne, jakiem jest sprawozdanie z działalności za rok szkolny 1932/33 p. t. „Výroční zpráva“. Wyszło ono w układzie typograficznym dyr. Sutnara, ozdobione fotografjami uczniów klas profesorów Hejzlara i Novaka, z autotypijnemi kliszami z klasy H. Huberta, a drukiem oficyny „Prometheus“ w Pradze. Wydawnictwo to daje właściwe pojęcie o aspiracjach i wysokim poziomie Państwowej Szkoły Graficznej w Pradze.

Hilary Majkowski.

WYPISY UCZNIOWSKIE

Na zasadzie § 124 ustawy przemysłowej otrzymali dnia 30 lipca br. świadectwo ukończenia nauki w przemyśle graficznym: 1. Stefan Gurski, składacz-maszynista z Drukarni Handlowej w Chełmży. 2. Konrad Wiśniewski, składacz-maszynista z drukarni A. Sikorski w Chełmży. 3. Marjan Kłosiński, składacz z Instytutu Wydawniczego Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni. 4. Aleksander Skulski, drukarz-maszynista z Drukarni Toruńskiej S. A. w Toruniu. 5. Jan Domachowski, drukarz-maszynista z Drukarni Powiatowej w Świecie n. W. 6. Zygmunt Krasiński, składacz z drukarni „Dziennik Gdyński“ w Gdyni. 7. Konrad Gronowski, składacz z Drukarni Brodnickiej w Brodnicy. 8. Otton Antochewicz, składacz z Zakładów Graficznych B. Szczuki w Wąbrzeźnie. 9. Wiktor Odejewski, składacz - drukarz z drukarni Fr. Niemczyka w Chełmży. 10. Roman Szemryk, składacz z Drukarni i Księgarni Polskiej w Sępólnie. 11. Karol Konopko, składacz z Zakładów Graficznych „Dźwignia“ w Gdyni. 12. Alfons Tychnowski, składacz-drukarz z drukarni J. Hoffmanna, w Grudziądzu. 13 Bronisław Klimczak, składacz z drukarni J. Hoffmanna w Grudziądzu.

PRAWO I SĄD

OBOWIĄZUJĄCY CZAS PRACY

Przypominamy naszym członkom, że obecnie obowiązuje na Pomorzu 47-godzinny tydzień pracy i to do końca września br. Dopiero od 1 października 1934 r. obowiązuje 48-godzinny tydzień pracy.

UCHYLENIE NIEKTÓRYCH ULG CELNYCH

Z dniem 1 sierpnia 1934 uchylono ulgi celne przewidziane w rozporządzeniach Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu itd. z dnia 11 paźdz. 1933 r. (Dz. U. nr. 78 poz. 557) i z dnia 25 paźdz. 1933 r. (Dz. U. nr. 88 poz. 683).

ULGI W DOPŁATACH DO ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH

Minister Skarbu upoważnił okólnikiem z dnia 30 czerwca 1934 r. (L. D. V. 24754/4/34) Izby Skarbowe do zwalniania przedsiębiorstw przemysłowych od dopłaty do ceny świadectwa przemysłowego wyższej kategorji w wypadku, gdy w okresie od dnia 1 lipca do dnia 31 grudnia 1934 r. będzie miało miejsce zwiększenie ilości zatrudnionych robotników w porównaniu z ilością, przyjętą za podstawę do określenia kategorji świadectwa na rok 1934. Dotyczy to jedynie przedsiębiorstw, zatrudniających do 1000 robotników.

WIADOMOŚCI Z FIRM

PRASA POLSKA SKA AKC. WARSZAWA

Termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli wyznaczono na dzień 18 sierpnia 1934 r. o godz. 11-tej w sali Sekcji Upadłościowej Wydziału II Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie, ul. Miodowa 15.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA, SPÓŁKA AKCYJNA W KATOWICACH

ogłasza bilans per 1. XII. 1933 r. zamykający się po obu stronach sumą zł: 1 081 895,86. Zysk 2 517,38 zł.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.

Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.

Adres Redakcji i Admin., Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. —

Przedruk dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.